

von Moltke. To charyzmatyczne miejsce docenia się tylko wtedy, gdy pozna się jego historię i ducha współczesnej idei pojednania, którą my, uczestnicy międzynarodowego przecież kolokwium, realizowaliśmy na własną miarę.

Po 6 dniach pracy i licznych wrażeń podsumowaliśmy efekty pracy studentów. porównując je podczas dwugodzinnej prezentacji poszczególnych grup, a następnie rozstaliśmy się bogatsi o nowe doświadczenia historyczno-poznawcze, których animatorami staliśmy się również my sami.

Realizację całego przedsięwzięcia wsparty finansowo władze uniwersyteckie w osobie prof. Zdzisława Wołka – prorektora oraz darczyńców: firmy KEIPER sp. z o.o. ze Świebodzina, firmy MVP z Zielonej Góry oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego i Stowarzyszenia Twórców i Animatorów Kultury „Parnas”. Wsparcia udzielił nam również prof. Czesław Osękowski – dziekan Wydziału Humanistycznego. Swój wkład w przygotowanie powitania naszych gości miała także piekarnia W. Rzepka z Zielonej Góry.

Wszystkim wymienionym składamy serdeczne podziękowania.

Słowa podziękowania kierujemy również do studentów IFG – uczestników kolokwium – za niezwykle zaangażowanie i pomysłowość.

Gabriela Lis i Liliana Sadowska

## ....Instytut Historii

Książka dr Joanny Karczewskiej pt. *Ród Pomianów na Kujawach w średniowieczu* została nagrodzona przez Włocławskie Towarzystwo Naukowe. Joanna Karczewska jest pracownikiem Zakładu Nauk Pomocniczych przy Instytucie Historii UZ.

### Ród Pomianów na Kujawach w średniowieczu

Joanna Karczewska



Wydawnictwo Historyczne

MT

## wydział nauk

## pedagogicznych i społecznych .....Instytut Socjologii

### Dziesięciolecie Instytutu

W roku 2004 Instytut Socjologii obchodził dziesiątą rocznicę powstania. Z tej okazji studenckie Koło Naukowe Socjologów zorganizowało sesję naukową, która odbyła się 7 grudnia 2004. W spotkaniu udział wzięli pracownicy naukowcy IS oraz studenci wszystkich lat socjologii, dziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych dr Zdzisława Janiszewska-Nieścioruk oraz przewodnicząca zielonogórskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Socjologicznego dr Ewa Narkiewicz-Niedbałec.

Uczestników powitała dr Żywia Leszkowicz-Baczyńska – opiekun naukowy KNS. Następnie krótkie przemówienia wygłosiły dr Maria Zielińska – Dyrektor IS UZ oraz dr Zdzisława Janiszewska-Nieścioruk. Pozdrowienia od prof. Ryszarda Dyoniziaka – pierwszego opiekuna KNS – przekazała dr Beata Trzop.

Pierwszy referat wygłosiła mgr Magdalena Pokrzyńska, która przybliżyła uczestnikom powstanie i rozwój IS UZ w latach 1994 – 2004. W kolejnych referatach studenci socjologii opowiadali o sobie i pracownikach IS UZ. Spostrzeżenia i wnioski autorów wystąpień opierały się na wynikach badań przeprowadzonych wśród kandydatów i studentów socjologii wiosną 2004 roku. Wystąpienie Justyny Jankowiak (IV rok socjologii) dotyczyło wyobrażeń kandydatów na studia o socjologii. Referat Patryka Wilkiewicza (V rok socjologii) „Studenci po godzinach” poświęcony był aktywności pozadydaktycznej studentów socjologii i sposobów spędzania czasu wolnego. Sebastian Górny (V rok socjologii) tematem swojego wystąpienia uczynił „Zadowolenie studentów ze studiowania w Zielonej Górze”. Anna Dziublewska (IV rok socjologii) wygłosiła referat na temat sposobu postrzegania autorytetu naukowego przez studentów. Aneta Foltyniewicz (IV

OD LEWEJ: WYSTĄPIENIE DR MARII ZIELIŃSKIEJ – DYREKTORA IS,  
(PO PRAWIEJ) – KONFERENCJA JUBILEUSZOWA





WYSTAWA JUBILEUSZOWA

rok socjologii) przybliżyła uczestnikom sesji losy absolwentów socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Sesji towarzyszyła wystawa zdjęć autorstwa studentów poświęcona pracownikom IS. Zdjęcia można było zobaczyć w Klubie Studenckim „Karton”. Tam też, delektując się tortem urodzinowym, studenci i pracownicy IS kontynuowali dyskusje na tematy poruszone podczas wystąpień i snuli plany na kolejne 10 lat.

Anna Mielczarek-Zejmo

## Martyna Roszkowska doktorem nauk

Dnia 7 lipca 2004 na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej Martyzny Roszkowskiej pt.: „Edukacja do demokracji. Młodzież Szkolnych Klubów Europejskich wobec zasad społeczeństwa europejskiego”.

Praca napisana została pod opieką naukową dr hab. Ireny Machaj. Recenzentami byli prof. dr hab. Józef Styk i dr hab. Renata Suchocka.

Martyna Roszkowska jest absolwentką WSP im. T. Kotarbińskiego w Zielonej Górze, gdzie ukończyła studia pedagogiczne. W Instytucie Socjologii pracuje od 1995 roku. Zajmuje się socjologią wychowania i edukacji oraz socjologią rodziny.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów naukowych!

M. P.



## Wykłady otwarte

14 grudnia 2004 odbył się wykład **prof. dr hab. Kazimierza Słomczyńskiego** zatytułowany *Polska metodologii socjologicznych badań empirycznych na tle międzynarodowym*. Prof. Słomczyński jest kierownikiem w Zakładzie Metodologii Socjologii IS UZ oraz pracownikiem Department of Sociology – Ohio State University i Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

15 grudnia 2004 miał miejsce wykład **doc. dr hab. Krystyny Janickiej** pt. *Sytuacja pracy jako kategoria badania w strukturze społeczno-zawodowej*. Prelegentka jest pracownikiem Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Organizatorem wykładów był Instytut Socjologii UZ oraz Polskie Towarzystwo Socjologiczne Oddział Zielona Góra.

M.P.

## Nauka jest jedna

**Rozmowa z prof. Zbigniewem Ryklem, kierownikiem Zakładu Socjologii Zbiorowości Terytorialnych Instytutu Socjologii UZ**

***Panie Profesorze, jest Pan z wykształcenia geografem, zajmuje się Pan geografiami społeczną. Zatrudniony jest Pan w Instytucie Socjologii... Jaka była Pana droga od nauk przyrodniczych do nauk społecznych (jeśli można tak określić ewolucję Pana zainteresowań)?***

Zacznijmy od tego, że geografem jestem nie tyle z wykształcenia, ile z powołania. Po drugie, owszem, zajmuję się geografiami społeczną, ale zajmuję się też geografiami polityczną, i to chyba dłużej. No i wreszcie najważniejsze: nigdy nie zajmowałem się naukami przyrodniczymi. Na



Prof. nadzw. dr hab. **Zbigniew Rykiel** jest absolwentem Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie, gdzie w 1971 roku ukończył studia magisterskie z geografii. Stopień doktora uzyskał w 1976 roku w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w 1993 roku. Był zatrudniony w różnych uczelniach (Uniwersytet Łódzki, Prywatna Wyższa Szkoła Biznesu i Administracji, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy, Akademia Bydgoska, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku). Najdłużej (przez

30 lat) związany z Instytutem Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN.

Do najważniejszych swoich osiągnięć zalicza m.in. średnią ocen ze studiów (4,59) oraz fakt, że był jednym z dwóch najmłodszych doktorów w powojennej historii swojej dyscypliny w Polsce (miał wtedy 27 lat). Pracę habilitacyjną przygotował w wieku 38 lat, ale – jak sam to określa – „miała ona długą i burzliwą historię”.

Najważniejsze publikacje:

- *Krytyka teorii regionu społeczno-ekonomicznego*, Białystok 2001
- *Struktury i procesy społeczno-demograficzne w regionie katowickim*, Wrocław-Warszawa 1989
- *Studia z geografii społecznej Polski*, Warszawa 1991
- *The functioning and the development of Polish human geography*, „Progress in Human Geography”, 12, 1988
- *The geographical conditionality of the Polish western boundary*, w: G. Stöber, R. Maier (red.), Grenzen und Grenzräume in der deutschen und polnischen Geschichte. Schneidelinie oder Begegnungsraum? Studien zur internationalen Schulbuchforschung. Schriftenreihe des Georg-Eckert-Instituts, Hannover 2000
- *The maturing of the Polish urban system*, w: H. S. Geyer (red.), International handbook of urban system: studies of urbanization and migration in advanced and developing countries, Cheltenham 2002 (współautorstwo z I. Jażdżewską)

M.P.

przykład nigdy nie należałem do Polskiego Towarzystwa Geograficznego i z pewnością już się nie zapiszę.

Pyta Pani o ewolucję. Była ona następująca: zaczęło się od oglądania map politycznych i to było jeszcze w wieku przedszkolnym. Potem była rozległa wiedza encyklopedyczna. W liceum była głęboka niechęć do geologii i geografii fizycznej (*śmiech*). Ale już w szkole podstawowej miałem pewność, że będę studiował geografię. To było jeszcze w czasach, kiedy była szkoła jedenastoletnia. W ósmej klasie była geografia fizyczna. Miałem wtedy z geografii trójkę. Wszyscy dziwili się, a ja zawsze mówiłem, że to nie ma nic wspólnego z geografiami, bo to jest o jakichś kamieniach. No więc, być może sobie to trochę inaczej wyobrażałem niż większość. Potem przyszły studia geograficzne i zdziwienie, że geografia jest jednak nauką przyrodniczą.

#### **No a jak w takiej sytuacji wyglądały egzaminy na studiach geograficznych?**

Całkiem dobrze wyglądały. Na przykład z geologii, jak się okazało, dostałem piątkę. Ale to był rezultat takiego myślenia: jest przedmiot, który trzeba zdać, więc się przygotowałem. Ale niekoniecznie, w moim przekonaniu, miało to związek z geografiami. Na pierwszym roku były przedmioty takie, które – moim zdaniem – w ogóle nie miały związku z geografiami i zdaje się, że tak to było pomyślane. Pierwszy rok był selekcyjny. A potem było magisterium z geografii politycznej. Zresztą, kiedy zgłosiłem temat swej zamierzonej pracy magisterskiej (co już samo w sobie było ewenementem, gdyż tematy wtedy przydzielał promotor), to nastąpiła chwila konsternacji, po której usłyszałem od profesora, że to chyba z socjologii, a nie z geo-

grafii. W rezultacie temat nieco zmodyfikowałem.

Następnie praca w Instytucie Geografii PAN i metodologia szczegółowa. I w jej ramach pojawiła się kwestia analizy czynnikowej, a jak się pojawiła analiza czynnikowa, to pojawiła się ekologia czynnikowa. A jak się pojawiła ekologia czynnikowa, to okazało się, że socjologowie też się tym zajmują. I zaczęło się czytanie prac socjologicznych; były to wczesne lata siedemdziesiąte. Potem zacząłem od czasu do czasu chadzać na zebrania PTS. Parę razy w tamtym czasie zdarzyło mi się brać udział w obronach prac doktorskich z zakresu socjologii – jako widz oczywiście, ale czasami pytanie jakiegoś zadawałem. Co mi zostało do dzisiaj zresztą (*śmiech*).

Potem był mój własny doktorat – z metod statystycznych analizy przestrzennej. Tuż przed obroną – cztery dni – była pierwsza moja konferencja socjologiczna i pierwsza także publikacja – u ówczesnego docenta Zygmunta Pióry. To był mój pierwszy kontakt instytucjonalny z socjologią. A potem to było tak, że w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej był wyraźny przesyt pozytywizmem i przejście do tego, co nazywało się radykalizmem. Radykalizm był bardzo wielokierunkowy, ale to, co mnie w nim interesowało, to był neomarksizm. Czyli, jak się łatwo domyślić, jeszcze bardziej popchnęło mnie to ku naukom społecznym.

Pamiętam taką pracę, która wywarła na mnie największy wpływ (jeszcze na etapie pisania pracy doktorskiej). To była praca geografa Davida Harvey'a pt. *Social justice and the city*. A właściwie to, co tam (bo ona też jest wielokierunkowa) było jądrem metodologicznym. To był jego wcześniejszy artykuł, ale zamieszczony w tej książce, zatytułowany *Teorie rewolucyjne i kontrrewolucyjne i proces tworzenia się getta*. W domyśle – w mieście amerykańskim. Jego książka była w księgarniach polskich dostępna, ale nigdy w dziale geografii, tylko albo socjologii, albo urbanistyki. Może ze względu na okładkę – były na niej kolumny doryckie i już nikt nie wnikał, z jakiej to jest dziedziny.

I wtedy doszedłem do geografii społecznej, w której tworzeniu zresztą miałem pewien udział. W Polsce – bo na świecie działało się to niekoniecznie w związku ze mną. Potem była metodologia ogólna, właściwie blisko naukoznawstwa. Nawet na ten temat publikowałem to i owo w kraju i na świecie. To było w połowie lat osiemdziesiątych. Następny moment to habilitacja z regionalizacji, a po niej książka profesorska z nauk społeczno-prze-strzennych. I wreszcie podręcznik z geografii politycznej, który skończyłem pięć dni temu. I to jest ta moja droga.

#### **Było w niej wiele punktów przełomowych...**

No tak, były kamienie milowe, ale jak Pani widzi, nauk przyrodniczych zupełnie w tym nie było.

#### **Czyli, że można być geografem, a nie czuć się związanym z naukami przyrodniczymi?**

Dwie rzeczy można chyba na ten temat powiedzieć. Po pierwsze, że geografia jest jednak dwuskrzydłowa; jest pierwsze skrzydło – większe i historycznie starsze – i to jest geografia fizyczna jako nauka przyrodnicza. A drugie skrzydło – mniejsze i nowsze – to jest geografia społeczno-ekonomiczna, która jest nauką społeczną w bardzo szerokim rozumieniu tego słowa. Druga rzecz jest taka, że ja może sobie inaczej geografiami wyobraża-

lem po prostu. Ja to nazywałem geografą, ale może to nie było nigdy geografą...

**A może, skoro już Pan został geografem, to próbuje Pan realizować swoje marzenia i ...?**

...i próbuję wmawiać, że to co robię jest geografą! (śmiejach)

**Panie Profesorze, objął Pan stanowisko kierownika Zakładu Socjologii Zbiorowości Terytorialnych. Jak Pan widzi swoją działalność w ramach struktur ISUZ?**

Zacznijmy od struktur. Otóż struktury są ważne, ale ważne są o tyle, że hamują swobodę intelektu. Zwłaszcza w kontekście takim, że – jak powiadał Stanisław Ossowski – obowiązkiem uczonego jest nieposłuszeństwo myślenia. Ale ja myślę, że nie należy demonizować struktur. Myślę, że trzeba stawiać wyzwania i próbować potem tym wyzwaniom sprostać. To znaczy, wyzwania należy stawiać przede wszystkim sobie, a przy okazji też współpracownikom. A więc nie można zbyt przejmować się tymi ograniczeniami struktur, bo struktury stwarzają też pewne szanse. W Instytucie Socjologii dostrzegam pewną sympatię do siebie jako odmienca (w tym sensie, że nie jestem socjologiem z papierami). I traktuję to jako pewne wyzwanie i pewną szansę. Inna sprawa, to fakt, że mnie się zazwyczaj dobrze pracowało z kobietami. A ponieważ Instytut jest, jak Pani wie, dosyć sfeminizowany, to upatruję tutaj pewnej dodatkowej szansy.

**Z przedstawicielami jakich dziedzin wiedzy współpracować mogą geografowie?**

Sądzę, że współpracuje się nie z dziedzinami, lecz z ludźmi. Generalnie ludzie nie dzielą się na geografów i nie-geografów. Można ich tak podzielić oczywiście, ale myślę, że nie taki jest zasadniczy podział. Ja bym raczej wolał podział na ludzi inteligentnych i pozostałych. Ludzie inteligentni mogą pracować z każdym. A pozostali z nikim. I może przy tym podziale zostaniemy.

Czy połączenie geografii i socjologii uważa Pan za atrakcyjne? Jakie pozytywne skutki może pociągnąć za sobą połączenie tych dwóch dziedzin wiedzy?

Przede wszystkim nie ma podziału na geografę i socjologię, a skoro nie ma takiego podziału, to nie ma i połączenia. Dlaczego nie ma takiego podziału? Jak już powiedziałem, ja trochę inaczej geografę rozumiem niż większość. Ale co innego jest ważniejsze. Sądzę mianowicie, że nauka jest jedna (a już na pewno nauki społeczne są jednością), tak że i socjologia, i geografia społeczna są częścią większej całości, wspólnej całości. W związku z tym przeciwstawienia nie widzę. A skoro nie widzę przeciwstawienia, to i to połączenie nie jest takie oczywiste.

Podział na dyscypliny oczywiście istnieje, ale on jest głównie podziałem biurokratycznym. Coś tam ułatwia, ale chyba bardziej przeszkadza – znowu pojawia się problem struktur... Ciekawsze są pogranicza dyscyplin. W najbliższym lipcu będzie w Sztokholmie kongres Międzynarodowego Instytutu Socjologii pod hasłem „Pogranicza socjologii”, co pokazuje, że w tym kierunku socjologia zmierza – jeśli nie cała, to może część.

**Co geograf społeczny może powiedzieć o Polsce Zachodniej? Czy te tereny są wdzięcznym terenem do badań?**

Nie wiem, co może powiedzieć geograf; wiem, co może powiedzieć człowiek...

**... a co może powiedzieć Profesor Rykiel?**

No tak, przede wszystkim wiem, co ja mogę powiedzieć. Otóż tak: dlaczego nie geograf? No więc, po pierwsze jestem człowiekiem. I człowiekiem jestem – na pewno – a geografem bywam – czasami, może coraz rzadziej zresztą. A po drugie, nie jestem przyrodnikiem, jak to już ustaliliśmy, w związku z tym nie badam rzeczywistości obiektywistycznie, czyli spoza niej samej. Raczej uważam, że zajmuję się naukami społecznymi i w związku z tym sądzę, że w naukach społecznych, w tym zwłaszcza w socjologii, zawsze prowadzimy obserwacje uczestniczące. Niezależnie od tego, czy sobie zdajemy z tego sprawę i czy tego chcemy. Po prostu wydaje mi się, że nigdy nie możemy abstrahować od swojego uwikłania społecznego, od swych ról społecznych.

Czy Polska Zachodnia to jest to samo co zachodnia Polska? Ja myślę, że nie, ale to może nawet nie jest najważniejsze. Co tutaj można ciekawego znaleźć w Polsce Zachodniej? Czym jest dla mnie Polska Zachodnia? Jest to Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Toruń, pewnie coś jeszcze..., Sudety. Wrocław, w którym się urodziłem. Szczecin, z którym też mam różne związki rodzinne, ale przede wszystkim Szczecin jako najładniejsze miasto w Polsce pod względem nie architektonicznym, ale urbanistycznym; który został przebudowany przeciw przez Hausmanna, podobnie jak Paryż i Berlin. Polska Zachodnia to Gdańsk, który jest dla mnie ważny osobiście z bardzo wielu powodów. To Toruń, który dla mnie jest też z paru osobistych powodów ważny. Sudety jako najpiękniejsze góry w Polsce, zwłaszcza jesienią, i też ważne dla mnie z kilku powodów.

I wreszcie Polska Zachodnia jako cywilizacja europejska. Miasta Polski Zachodniej jako najbardziej europejskie z polskich miast i, żeby sparafrazować generała de Gaulle'a, jako najbardziej polskie z polskich miast – z tego właśnie powodu. Miasta Polski Zachodniej... każde z nich to jest miejsce, a miejsce to jest swojskość. Tym, co jest interesujące w miastach Polski Zachodniej, są procesy osvajania i zawłaszczania symbolicznego; to jest ich wielokulturowość. Jest pytanie: czy ważniejsze jest to, żeby one były polskie (kiedyś tak się nam wydawało, zwłaszcza mojemu pokoleniu), czy ważniejsze, żeby one były wielokulturowe? Na przykład Wrocław ma kilku noblistów, może nawet kilkunastu, z których żaden nie był Polakiem. Czy to jest ważne dla mnie jako urodzonego wrocławianina, czy to jest nieważne, ponieważ oni nie byli Polakami? Ja nie będę odpowiadał na to pytanie. Ale ono jest. I jest ważne.

**Co zalicza Pan do swych największych osiągnięć?**

Uznanie studentów i współpracowników, oczywiście. Są dowody, że to mi się zdarzało. Ja mam taki zwyczaj od lat kilkunastu, że przeprowadzam anonimowe ankiety wśród studentów na temat ich opinii o moich zajęciach. Tam jest 10 pytań, skala ocen od 1 do 5. Nie zdarzyło mi się mieć średniej niższej niż 4,12. W niektórych kategoriach nawet 4,90 było przekroczone. Tak się też składało, że jak studenci mieli wybór, to akurat najlepsi wybierali moje seminaria. Mówię o moich dotychczasowych doświadczeniach. Bywało parę razy tak, że trzeba było walczyć, żeby albo była specjalizacja przeze mnie prowadzona, albo seminaria przeze mnie prowadzone. I studenci walczyli o to, i to skutecznie. Jeśli chodzi o współpracowników, to zdarzało się niejednokrotnie, że wyrażali chęć pracy właśnie ze mną, a nie z kim innym, mimo tego że gdzie indziej mieli lepsze warunki pracy. No i może na tym za-

kończymy, żeby nie wpaść w samouwielbienie.

**Jak rozumiem, najważniejsze są dla Pana kontakty z ludźmi.**

Są bardzo ważne!

**A jakieś osiągnięcia indywidualne, związane z pracą badawczą?**

No tak, oczywiście; można popatrzeć na spis moich publikacji – jest on dość obszerny. Jest tam parę książek wydanych za granicą, jest trochę publikacji z listy filadelfijskiej, więc gdyby się chciał chwalić, to pewnie by się tam coś znalazło...

**Czego spodziewa się Pan po współpracy z zielonogórskimi socjologami?**

No więc tu znowu są dwa elementy – po pierwsze, że z socjologami, po drugie, że z zielonogórskimi. Zaczniemy od tego, że z socjologami. Oczekuję tego, że zaakceptują mnie w swoim gronie. A że z zielonogórskimi? Tutaj będzie pewnie odpowiedź trochę bardziej złożona. Mianowicie, nie ma co ukrywać, że uniwersyteckie środowisko zielonogórskie, zwłaszcza z dziedziny nas interesującej, jest nieco speryferyalizowane. To są peryferie nauki polskiej. I można to potraktować jako pewne upośledzenie, ale można potraktować jako pewne wyzwanie. I chciałbym raczej to potraktować w ten drugi sposób. Kiedy mówię o peryferyalizacji, to mam na myśli przede wszystkim peryferyalizację przestrzenną, mniej intelektualną. I co więcej, powiedziałbym, że peryferyalizacja przestrzenna nie musi być peryferyalizacją intelektualną. Są różne przykłady na świecie. I to, czego się spodziewam po współpracy z socjologami zielonogórskimi, to by było to, że może nam się uda wspólnymi siłami spowodować, żeby peryferyalizacja przestrzenna nie była peryferyalizacją intelektualną.

**Panie Profesorze, czy podoba się Panu Zielona Góra?**

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ Zieloną Górę znam dosyć mało. Byłem kiedyś w Zielonej Górze; wspomnienia z tego pobytu mam dobre. Miło wspominać to miasto jako przyjazne i ładne. Teraz, jak na nie patrzę, to różne miejsca różnie mi się podobają. W ciepłej porze roku Zielona Góra jest zielona i to jest jej istotnym atutem. W chłodnej jest ona mniej zielona i wtedy ten atut odpada. Jest trochę przestrzeni zniwastowanych; w centrum, kiedy wśród zabudowy w danym stylu architektonicznym nagle wyrasta jakiś koszmarek architektoniczny, to to się podobać nie może... Ale jest pytanie o to, co się w mieście ma podobać. Czy się ma podobać przyroda, architektura, atmosfera, czy się mają podobać ludzie? Architekturę widać, dlatego o niej mówię. Atmosferę trzeba poczuć, a żeby ją poczuć, to trochę trzeba pobyc. Aby poznać ludzi, trzeba pomieszkać trochę dłużej. Jeszcze nie mam podstaw, by o tym mówić. A przyroda? Nie w każdym polskim mieście mógłbym z okna swego gabinetu oglądać harce sójek.

**W takim razie życzę Panu miłych wrażeń. Dziękuję bardzo za rozmowę.**

I ja dziękuję, tym bardziej że wrażenia częściowo będę z Panią dzielił.

rozmawiała  
Magdalena Pokrzyńska

## Koncepcje socjologiczne Stanisława Ossowskiego

Wspomnieniem po udanej zeszłorocznej konferencji Instytutu Socjologii naszego Uniwersytetu jest wydana w październiku 2004 r. praca zbiorowa zatytułowana: **Koncepcje socjologiczne Stanisława Ossowskiego a teoretyczne i praktyczne zagadnienia współczesności**.

Redaktorami tego tomu są Mirosław Chałubiński i Iwona Kaczmarek-Murzyniec, pracownicy Zakładu Socjologii Wiedzy IS UZ oraz współpracownicy z Wrocławia – Janusz Goćkowski i Anna Woźniak.

Obok interesujących tekstów uczestników konferencji z różnych ośrodków akademickich – Lublina, Warszawy, Torunia, Katowic, Gdańska i Wrocławia znalazły się artykuły pracowników Instytutu Socjologii UZ, którzy ze względu na brak czasu nie mogli przedstawić swoich prac w październiku 2003 r. Lektura tomu jest ciekawa, bo wiem pokazuje, jak twórczość St. Ossowskiego inspirowała polskich socjologów współcześnie. Został on podzielony na sześć części:

1. Teoretyczne zagadnienia socjologii;
2. Teoria kultury, socjologia sztuki i socjologia literatury;
3. Zagadnienia teorii narodu;
4. Ład społeczny i struktura społeczna;
5. Działalność i warsztat naukowy St. Ossowskiego;
6. Inspiracje ideami St. Ossowskiego.

W tych sześciu częściach ogółem znalazły się 34 artykuły.

*Koncepcje socjologiczne Stanisława Ossowskiego a teoretyczne i praktyczne zagadnienia współczesności*, red. M. Chałubińskiego, J. Goćkowskiego, I. Kaczmarek-Murzyniec, A. Woźniak, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2004

Katarzyna Szafer

## Rocznik Lubuski

W roku 2004 Instytut Socjologii obchodził jubileusz swego dziesięciolecia. Rocznica stała się inspiracją do napisania „księgi jubileuszowej” prezentującej charakter analiz naukowych realizowanych w zielonogórskim środowisku socjologicznym. Niniejszy tom zawiera 17 artykułów o różnorodnej tematyce. Przedstawione one zostały w czterech częściach:

1. Pojęcie kapitału społecznego i jego zastosowania
2. Nowy ład a jednostka
3. Kapitał kulturowy jako źródło kreowania rzeczywistości społecznej
4. Instytucjonalny wymiar życia społecznego

Za kłamię spinającą tę różnorodność problemową



tomu, wynikającą z wielokierunkowego charakteru zainteresowań zielonogórskich socjologów, posłużyło pojęcie kapitału.



30 RÓŻNORODNOŚĆ KAPITAŁÓW W NOWEJ  
RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ  
Z DOROBKU ZIELONOGÓRSKIEGO ŚRODOWISKA SOCJOLOGICZNEGO  
WYDANIE 30. W 2004 ROKU

Osobną kategorię w opracowaniu stanowi tekst opisujący historię Instytutu Socjologii – od momentu jego powstania w 1994 roku po rok 2004.

Redaktorem tomu jest dr Żywia Leszkowicz-Baczyńska związana z Instytutem od samego początku jego istnienia. Recenzenci: prof. dr hab. Jacek Leoński i prof. dr hab. Jan Włodarek.

*Różnorodność kapitałów w nowej rzeczywistości społecznej. Z dorobku zielonogórskiego środowiska socjologicznego, red. Żywia Leszkowicz-Baczyńska, „Rocznik Lubuski” t. 30, cz. 2, Zielona Góra 2004*

Magdalena Pokrzyńska

## Mikołaj przychodzi punktualnie

6 grudnia 2004 uczniów klasy II f ze szkoły podstawowej nr 1 w Zielonej Górze odwiedził Święty Mikołaj z całą świtą uroczych Śnieżynek i innych pomocników.

Pierwsza do akcji wkroczyła świta Mikołaja, aby przygotować zniecierpliwioną klasę na godne przyjęcie Świętego z białą brodą. Śpiewaliśmy świąteczne piosenki, rozwiązywaliśmy łamigłówki, a na koniec przy ogłuszających wręcz dźwiękach kopyt reniferów zjawił się oczekiwany przez wszystkich Mikołaj.

Zgodnie ze starą tradycją Święty nie przyszedł z pustymi rękami. Prezentom nie było końca.

Wszyscy świetnie się bawili. Po długich poszukiwaniach udało się z pomocą zaprzyjaźnionych służb w Laponii ustalić tożsamość niesamowitej drużyny Mikołaja. Byli to podopieczni pani Anny Szczęsnej – studenci II roku *pedagogiki* z gr. I B.

Niedługo po tym wydarzeniu 9 grudnia 2004 w Świątlicy Socjoterapeutycznej przy ul. Piaskowej odbyło się kolejne spotkanie przedświąteczne przygotowane przez studentki II roku *pedagogiki ogólnej* (grupa I A). Oto relacja jednej z uczestniczek:

Prowadząc zajęcia podeszliśmy do zadania z wielkim zaangażowaniem i entuzjazmem. Nie obce nam były również zdenerwowanie i niepewność. Patrząc na gromadkę dzieci zebraną w sali obserwowaliśmy ich zdziwienie i zaskoczenie. Jednak szybko atmosfera znacznie się rozluźniła. My nabrałyśmy większej pewności siebie, a dzieci większego zaufania. Wspólne zabawy zakończyły się sukcesami i zadowoleniem obydwu stron.

To już wszystko na temat grudniowych spotkań przyszłych pedagogów. Z niecierpliwością czekamy na kolejne.

studentki  
II roku *pedagogiki ogólnej*



## Wolontariusze na Olimpiadzie

*Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć niech będę dzielny w swym wysiłku* – z tymi słowami w sercach rozpoczęli rozgrywki uczestnicy IV Ogólnopolskiego Turnieju Tenisa Stołowego Olimpiad Specjalnych. Turniej odbył się w dniach 4-7 listopada 2004 r. w Drzonkowie. Wśród osób uczestniczących w tej wspaniałej imprezie znaleźliśmy się my - wolontariusze z III roku *rewalidacji osób chorych* naszego Uniwersytetu. Z ramienia uczelni opiekę nad nami sprawowała dr Helena Ochonczenko. Stanowiliśmy podporę duchową dla sportowców (ze szkół specjalnych), służyliśmy pomocą ekipom przybyłym z całego kraju, dbaliśmy o porządek i sprawny przebieg zawodów sportowych.

Po ich zakończeniu zrobiliśmy swoisty „bilans kosztów”. Najczęściej powtarzające się wypowiedzi to np.:

„Spełniłam się, sprawdziłam. Wiem, że studiuję na dobrym kierunku studiów. Poznałam wspaniałych, ciepłych

ludzi, z którymi pozostaję w kontakcie. Z trudem zdjęłam zieloną kamizelkę wolontariusza. Teraz czuję, że jestem potrzebna tym ludziom, mogę im pomóc, mogę wiele zdziałać. Z jednej strony rozsądzała mnie energia, pozytywne wibracje, z drugiej żal, smutek, że to tylko 4 dni. To niesamowite przeżycie. Miałam wrażenie, że znam tych ludzi od dawna. Brak wszelkich barier był zaskakujący, miły, cudowny! Wzniesieniom nie było końca... Ktoś by pomyślał, że to tylko tenis stołowy... – to coś więcej! To była prawdziwa integracja. Byliśmy tam całym sobą, oddaliśmy, co w nas najlepsze, oni dali nam swój uśmiech..., tego się nie zapomina”.

Te cztery dni na Turnieju dostarczyły nam studentom szereg bezcennych doświadczeń, jakże przydatnych w toku studiów tej specjalności, a także niezapomnianych wrażeń i zawartych przyjaźni. Najcenniejszą nagrodą była dla nas możliwość pomocy i realizacji dla drugiego człowieka...

Łukasz Maciej Krepski



## wydział fizyki i astronomii

### Seminaria Instytutu Fizyki UZ

#### Seminaria odbyte w ostatnim czasie:

- *Rozpraszanie na zakrzywionych drutach kwantowych, cz. II*, dr Sylwia Kondej, IF UZ, 04.01.2005
- *Symulacje dynamiki molekularnej kstra Ar i Ne przy powierzchni nanorurki węglowej*, mgr Marcin Kośmider, IF UZ, 11.01.2005
- *Własności bioszkieł otrzymanych metodą zol-żel*, mgr inż. Agata Wójcik, IF UZ, 18.01.2005

#### Seminaria zaplanowane:

- *Efektywne gluony w QCD i ich stany związane, cz. I*, mgr Tomasz Masłowski, IF UZ, 22.02.2005
- *Efektywne gluony w QCD i ich stany związane, cz. II*,

mgr Tomasz Masłowski, IF UZ, 01.03.2005

- *Wpływ oddziaływania międzypasmowego na strukturę elektronową półnieskończonej supersieci GaAs/AIAs*, dr Bartosz Brzostowski, IF UZ, 08.03.2005

### Wydziałowa Komisja Wyborcza

Rada Wydziału w dniu 18 stycznia 2005 roku powołała Wydziałową Komisję Wyborczą w składzie:

- dr Stefan Jerzyniak, przewodniczący
- dr Olaf Maron, wiceprzewodniczący
- mgr Adam Drzewiecki, członek
- mgr Justyna Jankiewicz, członek
- mgr Wanda Wojtowicz, członek

Lidia Kozdrowska